

## 22. Niedziela Zwykła – Rok B 2 września 2018 r.

### Refleksja

„Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym”.

Gdyby trzeba było wskazać skłonność, która jest korzeniem pozostałych złych skłonności, to pewno zgodnie wskazałibyśmy pychę. I słusznie. Człowiek pyszny stawia siebie samego w centrum własnej uwagi. Ponadto wywyższa siebie ponad innych ludzi, a nawet ponad Boga. Uważa siebie - przynajmniej w pewnych krytycznych sytuacjach - za lepszego i mądrzejszego od samego Boga (by nie wspomnieć o upodobaniu w górowaniu nad bliźnimi). W końcu, w swym zaślepieniu, pyszny człowiek potrafi zanegować nawet istnienie swego Stwórcy, by tym bardziej nadać się i rozpanoszyć.

Jeden z ważniejszych terenów, gdzie ujawnia się pyszne usposobienie człowieka, to codziennie doświadczane różne ograniczenia i cała gama cierpień. Często nie wiemy, co zrobić z tą trudną i bolesną stroną życia. Człowiek pokorny i ufnie powierzający siebie Bogu, znajduje Go we wszystkim, także w tym, co jest trudne. Potrafi też tak szczerze się modlić: „Działaj, Panie, tak jak uważasz za słuszne, albowiem wszystko, co Ty czynisz, ma sens. Chcę prosić tylko o jedno, Ciebie, który pragniesz mego szczęścia, bądź ze mną w każdej chwili, w każdym moim oddechu, gdyż bez Ciebie nic uczynić nie zdołam”.

Człowiek pyszny w obliczu trudnych doświadczeń protestuje, krytykuje Boga, szemrze przeciw Niemu, czyni Go swoim podsądnym. Może nie teoretycznie, ale praktycznie i faktycznie hołduje przekonaniu, że na własny temat ma wiedzę lepszą od Boskiej. Dlatego unosząc się pychą, buntuje się przeciw Bogu i twierdzi, że Bóg czegoś nie dopełnił, coś przeoczył; że jego sprawa wymknęła się Bogu spod kontroli; i że z życia pełnego braków, ograniczeń i cierpienia Bóg nie potrafi wyprowadzić niczego dobrego. Tak myśląc, człowiek pyszny bierze swój los w swoje ręce i - by poczuć się lepiej, znośniej - idzie za popędami swego przewrotnego serca.

Cieszymy się z tego, że uczestniczymy w wiedzy Boga, dzięki której potrafimy odróżniać dobro moralne od zła moralnego. Nie sądźmy jednak, że mamy dość danych, by z Bogiem się wadzić z powodu naszych ograniczeń i cierpień, i by zarzucać Bogu, że coś niesłusznie na nas dopuszcza czy niesprawiedliwie coś nam zadaje.

*Krzysztof Osuch SJ*

### Złota myśl tygodnia

Trzeba wiele pokory, aby wyzbyć się pychy (*Urszula Zybura*).

## Na wesoło

- Czego uczy nas przypowieść o robotnikach w winnicy, z których każdy otrzymał jednakową zapłatę, bez względu na to, czy przyszedł o godzinie pierwszej, czy dopiero o jedenastej? – pyta katecheta na lekcji religii.

- Żeby się za bardzo nie spieszyć do pracy.

Jasio przewrócił się, stłukł kolano i zaczął głośno przeklinać. Przystaje przy nim jakiś mężczyzna i mówi:

- To nieładnie! Jesteś za mały, żeby tak przeklinać!

- Wszyscy mi tłumaczą, że jestem już za duży, żeby płakać! To co ja mam w końcu robić, kiedy sobie stłukę kolano?!

## Patron tygodnia – bł. Katarzyna z Racconigi – 4 września

Katarzyna dei Mattei urodziła się w 1486 roku w Racconigi w Piemontcie. Od dzieciństwa miała doświadczenia wizji. W wieku pięciu lat ujrzała Najświętszą Panią z Dzieciątkiem i usłyszała od Niej słowa: "Ja ciebie zaślubiam Synowi mojemu w wierze, nadziei i miłości". Dwa lata później doświadczała prześladowania przez złe duchy. W tej walce otrzymywała również pociechy niebieskie. Raz posilił ją Chrystus Krwią ze swego boku. Innym razem, dziękując Jej za jałmużnę, obiecał Jej suknię doskonałej miłości.

Przez 27 lat żyjąc w bogomyślności, Katarzyna cierpiała ustawiczne prześladowania od swych domowników. Wskutek objawienia Najświętszej Maryi Panny przyjęła habit Trzeciego Zakonu Dominikańskiego i żyjąc nadal w swym domu, rozpoczęła życie jeszcze bardziej wypełnione pokutą. Chociaż pracowała jako tkaczka, oddawała się modlitwie. Dominikanie otrzymali od swego przeora zakaz przyjmowania od niej spowiedzi. Pewnego razu w czasie wizji Pan Jezus w otoczeniu świętych wyjął jej serce i ujrzała je ciemne, oprócz jednej części jasnej, na której widniały słowa: "Jezus nadzieją moją". Słyszając wyjaśnienie Boże, że ta ciemność pochodzi z niektórych niedoskonałości i ułomności ziemskich, błagała Zbawiciela, by splamione serce oczyścił. Gdy uczynił to, serce jej tak rozgorzało, że często nie mogła znieść żaru wewnętrznego.

Wiele cierpiała dla zbawienia grzeszników. Miała ducha prorockiego. Gdy wojna pustoszyła jej ojczyznę, ofiarowała się na ofiarę zadośćuczynienia, bolejąc nad nieszczęściem i zgubą dusz. Tak jak św. Katarzyna ze Sieny, działała na rzecz pokoju w Italii i dobra Kościoła.

Zmarła po długiej i bolesnej chorobie, a natychmiast po jej śmierci w 1547 r. ustały okropności wojny. Po śmierci zasłynęła cudami, a złe duchy opuszczały opętanych za dotknięciem skrawków jej habitu. Jej ciało znajduje się w kościele parafialnym w Garessio. Papież Pius VII zezwolił 9 kwietnia 1808 roku na jej kult liturgiczny.

## Opowiadanie

### *Przyzwyczajenie?*

Dwaj zacni rabini spotkali się na wspólnej kolacji. Byli przyjaciółmi, więc rozmawiali na przeróżne tematy, a potem do późna w nocy dyskutowali o istnieniu Boga. W końcu doszli do wniosku, że Bóg nie istnieje i udali się na spoczynek. Następnego dnia jeden z nich po obudzeniu szukał przyjaciela, ale w domu go nie znalazł. Wyszedł więc do ogrodu i tam go spotkał, jak w skupieniu odmawiał poranne modlitwy. Zaskoczony tym widokiem rabin zapytał:

- Co robisz?

- Przecież widzisz, odmawiam poranne modlitwy...

- Zdumiewasz mnie! Dyskutowaliśmy przez większą część nocy i doszliśmy do wniosku, że Bóg nie istnieje, a ty tutaj odmawiasz poranne modlitwy?

Ten drugi bardzo zwyczajnie odpowiedział:

- Wybacz, ale co to ma wspólnego z Bogiem?

*Ten, kto nie umie się modlić, jedynie wypowiada modlitwy. Stary diabeł z książki C.S. Lewisa podpowiada swojemu uczniowi, młodemu diabłu, najlepszy sposób, by uczynić daremnymi modlitwy człowieka: „Musisz zachęcać go do przypominania sobie lub do myślenia, że przypomina sobie o papuzim sposobie modlitwy w dzieciństwie”.*

## Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Moc Odkupienia trwa i rozwija się w dziejach człowieka i świata jakby w dwoistym „rytmie”, którego źródło znajduje się w Ojcu Przedwiecznym. Jest to z jednej strony rytm posłannictwa Syna, który przyszedł na świat, rodząc się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego; z drugiej strony jest to również rytm posłannictwa Ducha Świętego, który definitywnie został objawiony przez Chrystusa. Za sprawą „odejścia” Syna przyszedł Duch Święty i stale przychodzi jako Pocieszyciel i Duch Prawdy. W obrębie zaś Jego posłannictwa, niejako wewnątrz tej niewidzialnej obecności Ducha, Syn, który „odszedł” w tajemnicy paschalnej, „przychodzi” i jest stale obecny w tajemnicy Kościoła” (św. Jan Paweł II).